

## Niech się święci Święto Ziemi!

22 kwietnia setki milionów ludzi na całym świecie będą świętować Dzień Ziemi. Idea troski o niebieską planetę łączy ludzi niezależnie od narodowości, wyznania, zawodu, wieku czy innych kategorii różnicujących. Niestety, czasem Dzień Ziemi może przybierać formę grzecznej, nudnej akademii organizowanej przez miejskie władze, czy apelu zadekretowanego przez dyrekcje szkół. Czasem z takich okazji mówi się o rzeczach, które wszyscy dobrze wiedzą, choć niekoniecznie je robią. O tym, że warto zbierać śmieci z lasu, w domu segregować odpady i jeździć rowerem. My doceniamy każdy drobny gest na rzecz Ziemi, lecz chcemy zaproponować świeże spojrzenie na ten dzień, przypomnieć, że jego początki bynajmniej nie były tak grzeczne, a problemy Ziemi wymagają również działań politycznych i globalnych.

### Szczypta historii - o narodzinach ruchu ekologicznego

Aby odpowiedzieć na pytanie skąd się wziął Dzień Ziemi, musimy udać się w podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki końca lat '60-ych XX wieku, szalonej ery Jimi'ego Hendrix i Janis Joplin. Ameryka była wówczas krajem zbuntowanym, gdzie kwitł ruch hippisowski, ogarniętym trwającymi już kilka lat protestami przeciwko wojnie w Wietnamie. Nucąc pieśni Johna Lennona, wielu młodych Amerykanów wierzyło, że możliwy jest lepszy świat tu i teraz. Chcieli żyć w pokoju, braterstwie, wzajemnej życzliwości i naturalności. Jednocześnie kwestie ekologiczne nie były specjalnym tematem doniesień prasy i codziennych rozmów, Amerykanie cieszyli się swoimi wielkimi samochodami i domami poza miastem, a przemysł nie musiał przejmować się żadnymi limitami zanieczyszczeń, gdyż smród fabryk uchodził za zapach dobrobytu. Minęło już parę lat od wydania książki „Silent Spring” Rachel Carson w 1962, która zdążyła sprzedać się w 500 tys. egzemplarzy w 24 krajach, wraz z nią rozpowszechniała się świadomość problemów związanych z przemysłowym i konsumpcyjnym społeczeństwem. Ustanowienie Dnia Ziemi zaproponował senator Partii Demokratycznej Gaylord Nelson, przejęty degradacją środowiska naturalnego, zwłaszcza masowymi wyciekami ropy w kurorcie Santa Barbara u wybrzeża Kalifornii. Pomysł Nelsona trafił na żyzny grunt, udało się połączyć energię studenckich protestów ze świadomością zanieczyszczeń wody i powietrza, domagając się od rządu ochrony środowiska. Pierwszy dzień Ziemi, 22.04.1970 r, zakończył się dużym sukcesem dzięki temu, że zarazili się tą ideą młodzi ludzie aktywnie walczący o pokój i trochę lepszy świat. Na jednym placu w Waszyngtonie zgromadziło się 200 tys. ludzi, a choć nie sposób w to uwierzyć, to według niektórych źródeł ([www.earthday.org](http://www.earthday.org)) na ulice miast całego kraju wyszło 20 milionów ludzi domagających się troski o środowisko. Na zajęcia nie poszły miliony uczniów i studentów, domagając się walki z wyciekami ropy, trującymi fabrykami i elektrowniami, toksycznymi odpadami, autostradami i zanikiem dzikiego życia. Uznaje się, że tego dnia narodził się ruch ekologiczny, który kontynuując protesty sprawił, że politycy musieli się zająć po raz pierwszy tak codziennymi, z dzisiejszej perspektywy, tematami jak czystość wód i powietrza. W następnej dekadzie żądania ruchu przyniosły konkretne efekty, uchwalono pierwsze ustawy chroniące środowisko: Clean Water Act i Clean Air Act, powstała państwowa instytucja zajmująca się monitorowaniem zanieczyszczeń.

Dzień Ziemi podejmowany był w różnych krajach, lecz stał się naprawdę globalny w 1990



roku, mobilizując 200 milionów ludzi w 141 państwach i otwierając drogę do Szczytu Ziemi ONZ w 1992 roku w Rio de Janeiro. W 2000 roku głównym tematem stały się zmiany klimatyczne, organizatorzy Dnia Ziemi walczyli o uznanie wagi problemu i zaprzestanie jego negocjowania przez polityków, domagali się natychmiastowego ograniczenia emisji CO<sub>2</sub> i przejścia gospodarek świata na odnawialne źródła energii.

W 2010 roku reżyser „Avatara” James Cameron zainaugurował globalny program sadzenia miliona drzew z okazji Dnia Ziemi wraz z aktorką Signour Weaver, grającą w filmie naukowczynią, dr Grace Augustine, która przeszła na właściwą stronę konfliktu, zasadzając pierwsze drzewa w brazylijskim Sao Paulo (<http://www.businesswire.com/news/home/20100411005039/en/James-Cameron-PlantsMillion-Trees-Brazil>). W ten sposób zaciepła walka o uratowanie planety przeniosła się z wirtualnego świata 3D do tego dostępnego nam za oknem.

### **Co możemy zrobić z tej okazji?**

Takie działania są dobre, bo dają konkretny efekt, szczególnie, jeśli wiążą się z długofalowym zobowiązaniem dbałości o własne drzewo. Drzewa można sadzić indywidualnie, ale różniej jest w grupie. W Polsce Fundacja AERIS Futuro prowadzi program „Czas na Las”, w ramach którego różne instytucje i firmy kupują sadzonki, by zrównoważyć emisje CO<sub>2</sub> związane na przykład z organizacją konferencji i ekologicznym śladem, jaki pozostawili jej goście.

Warto jednak pamiętać, że zasadzone nowe drzewo rośnie długo, a zastąpienie utraconych za sprawą wyrębu skomplikowanych ekosystemów leśnych nowymi może pochłonąć wieki. Dlatego takie akcje warto organizować, traktując je jednak przede wszystkim symbolicznie jako dobry pretekst, by zainteresować ludzi i media problemami ekologicznymi: zmian klimatu, zaniku bioróżnorodności, niedostatecznej ochrony lasów. Już w tej chwili na całym świecie utraciliśmy 40% lasów, 50% mokradeł i 20% raf koralowych, a wraz z nimi tak ważne świadczenia jak ochrona przed powodzią i huraganami, czy źródła potrzebnych do życia pokarmów. Ekspert Komisji Europejskiej policzyli, że straty bioróżnorodności, spowodowane brakiem odpowiednich przepisów ją chroniących, do 2050 roku będą kosztować światową gospodarkę 14 trylionów euro, czyli ok. 7% światowego PKB.

Można przy tej okazji skupić się na prostej sprawie, jaką jest ochrona polskiej przyrody. W latach 1990-2000 w Polsce powstały 4 nowe parki narodowe i dokonano 18 powiększeń istniejących parków, co wyraźnie pokazywało rosnące zainteresowanie władz ochroną przyrody. W 2001 roku zmieniono ustawę o ochronie przyrody, uzależniając poszerzenie lub utworzenie parków narodowych od zgody wszystkich zainteresowanych lokalnych samorządów terytorialnych. Efekt jest taki, że w latach 2001-12 utworzono jeden nowy park narodowy (jedyne i ostatnie w 2001 roku!) i dokonano tylko 2 powiększeń. „Przebadaliśmy systemy prawne kilkudziesięciu państw Europy oraz świata i nie udało nam się znaleźć innego kraju, którego porządek prawny dopuszczałby, aby powstanie parku narodowego blokował lokalny samorząd” - pisze Dawid Sześciło, autor raportu na ten temat organizacji Client Earth, stawiającej sobie za cel ochronę prawnych interesów Ziemi. Co ciekawe, lokalny samorząd nie ma prawa, aby zawetować powstanie na swoim terenie kopalni odkrywkowej czy innej szkodliwej dla środowiska inwestycji, ma zaś prawo wetować powstanie parku narodowego, jakby to było największe nieszczęście, jakie może lokalną społeczność spotkać. Czwierć miliona obywateli i obywateli Polski podpisało się pod projektem zmian w ustawie, tak, aby odblokować powstawanie parków narodowych,



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

lecz sprawa od ponad 1,5 roku nie może doczekać się poparcia ze strony Sejmu (Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków zachęca do pisania w tej sprawie do posłów z odpowiedzialnych za sprawy środowiska dwóch komisji sejmowych).

### **A może lokalny sprawdzian dla władz?**

Świadomość ekologiczna polskich polityków wydaje się dużo gorsza niż zwykłych obywateli i uczniów. Polska jest krajem, który w marcu tego roku okazał się najmniej ekologicznie odpowiedzialnym w całej Unii Europejskiej, gdyż nasz rząd zawetował pakiet klimatyczny UE zmierzający do ograniczenia emisji CO<sub>2</sub> (<http://srodowisko.ekologia.pl/zrodla-energii/Polska-zawetowala-wyzsze-limity-emisji-CO2,16659.html>). Elektrownia Bełchatów jest według specjalnego rankingu Komisji Europejskiej największym emitorem CO<sub>2</sub> w całej Europie, a nasz rząd dba o to, by można było jak najdłużej korzystać z węgla, jednocześnie inwestując setki milionów w kampanię propagującą atom – źródła energii, z których wycofują się kraje takie jak Niemcy czy Szwecja. Rząd nie spotyka się w tym temacie z oporem największej partii opozycyjnej. Prezes Jarosław Kaczyński, lider drugiego największego klubu w Sejmie, publicznie neguje jakiegokolwiek związku między emisjami CO<sub>2</sub> a zmianami klimatycznymi (<http://polska.newsweek.pl/co2-nie-ma-znaczenia-dla-klimatu--kaczynski-naslasku,89656,1,1.html>). W sytuacji, gdy na całym świecie zwycięża stopniowo świadomość ekologiczna, a kilkuset naukowców z Panelu Klimatycznego ONZ (IPCC) nie ma wątpliwości co do zgubnego wpływu spalania paliw kopalnych na klimat (zostali odznaczeni za swe odkrycia Pokojową Nagrodą Nobla), nasi czołowi politycy są do tego ciągle nieprzekonani. Może warto z okazji Dnia Ziemi zainteresować się sprawą i sprawdzić, jakie są argumenty Koalicji Klimatycznej zrzeszającej organizacje ekologiczne i przyrodnicze, ekspertów IPCC, a jakie są argumenty polskiego rządu i opozycyjnej partii. Jeśli uznamy, że coś tu nie gra, możemy powrócić do początków historii tego święta, które pokazują, że protest jest początkiem drogi zmian.

Na światowej stronie Dnia Ziemi pojawiła się informacja o Dniu Ziemi w Zakopanem (<http://www.earthday.org/blog/2012/04/13/earth-day-zakopane>). Planowana jest konferencja organizowana przez konsulat USA w Krakowie i Tatrzański Park Narodowy o tym, w jaki sposób parki narodowe mogą realizować swą przyrodniczą misję współpracując z lokalną społecznością. Uczestnicy konferencji będą czyścić tatrzańskie szlaki górskie. Miasto Zakopane organizując Dzień Ziemi chce podkreślić swoje zaangażowanie w rozwój OZE. Już w tej chwili 5% zapotrzebowania na ciepło pokrywanych jest energią ze źródeł geotermalnych, a miasto wprowadza wraz z UE program rozwoju przydomowych kolektorów i paneli fotowoltaicznych. Zakopane uruchomiło program Wyspy Ekologicznej, którego celem jest **bezpłatny odbiór odpadów surowcowych**: papieru, tworzyw sztucznych i puszek aluminiowych oraz szkła. Miasto deklaruje, iż przetwarza 99% oddawanych w ramach selektywnej zbiórki śmieci. Zachęcamy do kontaktu z najbliższymi Państwu urzędami miast i gmin oraz dowiedzenia się, czy z okazji Dnia Ziemi mają się czym pochwalić.

PS

Polecamy panoramę zdjęć z całego świata z okazji Dnia Ziemi:  
[http://www.boston.com/bigpicture/2012/04/earth\\_day\\_2012.html](http://www.boston.com/bigpicture/2012/04/earth_day_2012.html)

Możecie zobaczyć konsekwencje zmian klimatycznych, ale i walczących o ratowanie klimatu aktywistów zakładających maski gazowe na głowy stojącym na cokołach bohaterom w Meksyku. Jednocześnie jesteśmy u bram zielonej rewolucji energetycznej -



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

napędzane przez panele solarne samochody przemierzają pustynię Atakama w Chile, a nawet udało się wznieść w powietrze solarnemu samolotowi



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu  
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej